

Anna Maria Jopek, Niewdzi

Niewdzięczny

Słońce już gasło, niebo zdawało się zniżać, ścieśniać
I coraz bardziej ku ziemi przybliżać
Aż na przeciw księżycu gwiazda jedna, druga, błysnęła
Już ich tysiąc już ich milion mruga
Tadeusz zadumany zrobił kroków parę gdy mu coś drogą zaszło
Spojrzał, widzi marę, kibić ma wysmukłą kształtną pierś
powabną suknię materialną
Różową jedwabną od której odbija się drżący blask miesięczny
I przystąpiwszy cicho szepnęła:
Niewdzięczny szukałeś wzroku mego teraz go unikasz
Niewdzięczny szukałeś rozmów ze mną dziś uszy zamykasz
Ale uważ no sama wszak nas widzą śledzą czyż można tak otwarcie
Cóż ludzie powiedzą wszak to nie przyzwoicie
To dalbóg Jest grzechem
Jesteś mężczyzną znajdziesz kochankę godniejszą
Znajdziesz bogatszą piękniejszą
I tylko dla mej pociechy niech wiem przed rozstaniem
Że twoja skłonność była prawdziwym kochaniem...
Czym kochał? Krótkie ze sobą spędziliśmy chwile
I choć one mnie przeszły tak słodko i tak mile
Zostać tu dłużej nie mogę to postanowienie
I choć bym chciał tu zostać już go nie odmienię
Ale niech słowo kocham jeszcze raz usłyszę
Niech je w sercu wyryje i w myśli zapiszę...